JARNIEWICZ Z NAGRODĄ NIKE

Nagrodę w niedzielny wieczór podczas uroczystej gali w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie wręczył naczelny "Gazety Wyborczej" Adam Michnik. Oprócz statuetki laureat otrzymał tez 100 000 złotych. Jury tegorocznej, 26. edycji nagrody, pod przewodnictwem profesora Przemysława Czaplińskiego wybrało zwycięzcę spośród siedmiu nominowanych książek. Były to: powieść Anny Cieplak "Rozpływaj się", Artura Domosławskiego "Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana" (biografia), **wydany przez Biuro Literackie tom poetycki Jerzego Jarniewicza "Mondo cane",** reportaż historyczny Joanny Ostrowskiej "Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej", powieści Edwarda Pasewicza "Pulverkopf" i Macieja Płazy "Golem", a także esej Kacpra Pobłockiego "Chamstwo". Nagrodę publiczności zdobyła **książka Joanny Ostrowskiej**.

Ze sceny poeta podziękował i dodał prowokacyjnie: *Odbieram tę nagrodę jako nagrodę dla poezji, dla tej poezji, która może być kołem ratunkowym. Tej poezji, którą… no ilu z nas czyta poezję? Tylu, ilu było poległych pod Termopilami, chyba niewiele więcej.* Wyraził też nadzieję, że dzięki przyznanej mu nagrodzie liczba czytelników poezji może się powiększyć o 10%.

Jerzy Jarniewicz urodził się w 1958 roku w Łowiczu. Studiował anglistykę na Uniwersytecie Łódzkim, z którym następnie związał się jako wykładowca. W 2015 roku został profesorem nauk humanistycznych. Jest specjalistą od literatury angielskiej, tłumaczem (m.in. Philipa Rotha, Johna Banville'a, Raymonda Carvera, Denise Riley), redaktorem "Literatury na Świecie". Jest też przewodniczącym kapituły Nagrody Literackiej Gdynia.

Jako poeta debiutował w 1984 roku tomem *Korytarze*. Drugi tom (*Rzeczy oczywistość*) także wyszedł w Wydawnictwie Łódzkim, trzy kolejne w łódzkim wydawnictwie Biblioteka. Od 2000 roku Jarniewicz związał się z Biurem Literackim, w którym publikuje swoje książki (m.in. *Niepoznaki* - 2000, *Oranżada* - 2005, *Makijaż* - 2009, *Puste noce* - 2017).

O nagrodzonej książce *Mondo cane* na stronie wydawcy możemy przeczytać: *Jarniewicz rejestruje prawdziwe śmierci znajomych, zerwania, odejścia – i bezlitośnie przygląda się własnym reakcjom na te „krańcówki". Kpiarsko poczyna sobie z modelem poezji konfesyjnej, gdy obnaża zarówno perwersyjny wojeryzm mediów, jak i słabości własnego, coraz częściej schorowanego ciała. Ciągle zmienia perspektywę składni: raz ustawia obiektyw z ironicznego dystansu, a chwilę później kameruje wszystko w szokująco intymnym zbliżeniu. Jest tu wszystko, na co tak bardzo pragnęliście patrzeć, i na co tak bardzo patrzeć wam nie dano.*

Możemy tam też należć kilka wierszy z tomu - choćby taki z interesującym dla nas motywem regionalnym:

CHŁOPIEC W ZIELENI

Włosy miał zielone, patrzyłem z ukosa,
bo byłem z nim sam na sam w wagonie. Niedługo:
weszli grupą w Koluszkach, a jego zieleń przykuła ich uwagę.

Odwrócił się, przykleił twarzą do szyby, przyspieszony oddech
pokrył ją mgiełką. Bał się, widziałem.
Tuż za szybą wyrastały i znikały lasy, ale za szybko,

by znaleźć w nich schronienie.